

/Po przerwie /.

Przew.: Proszę następnego świadka Bertę Falk .

Staje świadek Bertha Falk .

Przew.: Proszę podać dane osobowe .

Sw. Bertha Falk , lat 36, szef laboratorium analizy medycznej ,
mgr. nauk ścisłych , bezwyznaniowa, pochodzenia żydowskiego , obca,
narodowości i przynależności francuskiej.

Przew.: Pouczam świadka w myśl art 107 kpk., iż należy mówić
prawdę , fałszywe zeznania karane są więzieniem do lat 5-ciu.

Czy strony zgłaszają wnioski co do trybu przesłuchania świadka ?

Prokuratorzy : nie.

Obrona : nie .

Przew.: Świadek będzie zeznawał bez przysięgi . Niech świadek
przedstawi , co wie o samej sprawie, a w szczególności o oskar-
żonych, których rozpoznaje i jakie może przytoczyć konkretne
fakty .

Sw. Bertha Falk: Zostałam z jedną przyjaciółką wraz z 500-set
kobietami wywieziona z Paryża 27.VII.1942 r. Ograniczę się
tylko do przytoczenia kilku faktów przeżytych podczas mojej

17.-ty dzień rozprawy .

BS/J.

11/2

27-mio miesięcznej udręki jaką przeżywałam w Oświęcimiu - Brzezince . Przybyłyśmy do Oświęcimia równocześnie, kiedy przybyły 2 transporty Holenderek . Nagromadzono nas w liczbie 1.500 osób w ciemnej i wilgotnej piwnicy , pod dozorem Aufseherki Brandl . Była ona specjalnie twardą i surową względem nas. Bardzo często ukazywała się ona w obozie podczas apelu , z pejczem , który miała zwyczaj nosić przy sobie . Często przychodziła przed nasz szereg i bez powodu biła nasze gołe nogi , prawdopodobnie po to, aby nas nauczyć ciężkiego traktowania w obozie odrazu od samego początku . 15. Sierpnia przeniesiono nas do Brzezinki . Obóz tam był już urządzony , ale brakowało tam zupełnie światła i wody . Podczas miesiąca sierpnia i września w czasie silnych upałów setki więźniów francuskich i holenderskich zmarło z pragnienia . W tym czasie zaczęła panować epidemia tyfusu z powodu brudu panującego w obozie . Liczba więźniarek coraz bardziej wzrastała, tak, że trzeba było robić miejsce dla nowoprzybywających . To , że ludzie marli na tyfus i inne choroby , to rxx że dokonywano selekcji przy wchodzeniu ludzi z pociągu , nie było już wystarczające . Z początkiem października miała miejsce jednak z pierwszych wielkich selekcji w obozie . Tutaj poznałam osk. Auneiera . Byłam wtedy sanitariuszką w rewirze obozowym . Znajdowało się tam około 600 wężniarek , chorych , zdrowych , a często umierających . Rewir był wykluczony od apelu ale pewnej niedzieli z początkiem października nakazano sanitariuszkom, aby wybrały wśród najbardziej chorych 50 i wyprowadzić ich na pole . Pielęgniarki odmówiły wykonania tego, a w godzinę później nadszedł rozkaz apelu . To wzbudziło naszą podejrzliwość . Było to bowiem nadzwyczajne , jeżeli chodzi o szpital . Uszeregowaliśmy wszystkie chore po 10 w każdym szeregu

17-ty dzień rozprawy .

BS/J 123

11/3

przed naszym blokiem .Staraliśmy się jednak przy tym ukryć kilka więźniarek, które były już wyleczone. . Nic to jednak nie pomogło, gdy Aumeier w towarzystwie naczelnego lekarza obozu , otoczony świtą SS-mannów i SS-manek zaczął robić inspekcje na naszym bloku po to, aby cyfra efektywna została osiągnięta .

Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów

17-ty dzień rozprawy

F/PK

12/1

Zmusiła wtedy pielęgniarki, aby dopilnowały kuchenek i przeszkodziły więźniarkom w ucieczce. Inne pielęgniarki miały obowiązek pomagać chorym, aby wchodziły na ciężarówki, które zbliżyły się aż pod bramę bloku. Ponieważ to miało nastąpić dość szybko i pora obiadowa nadchodziła, uderzyła kolbę i kijem spadały na nasze grabie. Wtedy wrzucono na ciężarówki także z chorymi i zdrowymi. Trwało to 3 godziny. Gdy ostatnia ciężarówka przejechała przez bramę obozu, Aumeier w towarzystwie wszystkich SS-mannów odszedł z bloku. Pozostawiono w bloku tylko około 10-ciu osób z personelu. Dwa dni później odbyła się wielka selekcja w komendzie pracy i w trzech dniach wyselekcjonowano 3.000 wywieźniarek. Od tego dnia odbywały się selekcje co tydzień. Ktoś mi przypomniał sobie znanego gestu Aumeiera, który kolbą w ręku, popychał więźniarki do gazu. Przypuszczam, że żadna z więźniarek pozostałych przy życiu, nie zapomniała tego gestu ręki.

W lutym 1942 r. wyselekcjonowano cały obóz, w sposób bardzo wyrefinowany. Dano rozkaz ewakuacji obozu na Łagę, które była przed obozem. Szło się to pomiędzy 3-rano, a 6-g wieczorem. Wszystkie więźniarki były zmuszone stać nieruchomo, bez pożywienia i ciepła ubrane, w czasie bardzo wielkiego zima. Wieczorem przed SS-mannami, wśród których było także Mandel, wszystkie więźniarki musiały biec, te które nie biegły dość szybko, lub upadały, były chwytane w przelocie i doprowadzone na blok 25-ty, przedsiónek pieców krematoryjnych. Maria Mandel zaopatrzona w kij zakrzywiony chwytając w przelocie więźniarki, aby upadły i aby mogła je zaprowadzić na blok 25. Zresztą jeżeli chodzi o Marię Mandel, miałam okazję poznać ją w sposób zupełnie szczególny.

17-ty dzień rozprawy

F/PK

12/2

Czy przypominasz sobie więźniarkę Nr. 14184, którą posłałeś na śmierć za to, że napisałem ~~wprawa~~, w jaki sposób wyobrażam sobie zejście Paryża przez alianców, zostałem wtedy odwołany z Rajska, gdzie pracowałem, jako chemik, do obozu w Erzezinca i stawiałem się przed Mandel, które są jedne tworzące Sprawiedliwość Najwyższą. Kazała mi czekać 8 dni, zanim mnie przyjął. Chciał przedstawić mnie więcej dokładnie treść naszej rozmowy. Kiedy wszedłem do biura, powiedział mi z wielkim gniewem "jak śmiałeś napisać taką rzecz, ja rozumiem, że marzysz o swojej Ojczyźnie, ale o 2-tych lat odkąd jesteś w obozie, nie rozumiałeś, że ani jeden więzień nie wyjdzie stąd żywy. My wam pozwalamy, abyście pracowali dla nas". Potem mnie zaapytała "co byś chciał zrobić na moim miejscu". Odpowiedziałem jej, że prawdopodobnie zrozumiałbym te uczucia i przebaczyłabym. To ją wprawiło w wielką radość i powiedziała mi, "my Niemcy jesteśmy zbyt ludzcy w stosunku do was, wybyście nas powiesili, ale my wam dajemy szansę, pozwalamy wam pracować dla nas" odrzekła mi tymi słowami "mam nadzieję, że będziesz powieszona". W 5 dni później zjawiłem się znów, aby usłyszeć mój wyrok, prawdopodobnie dlatego, że pracowałem w laboratorium nie zostałem powieszona, lecz dostałem tylko 3 miesiące karnej kompanii. Tutaj miałem jeszcze przyjemność poznać Boguscha, gdyż Bogusch zajmował się kompaniami karnymi. Musiałem pracować na zewnątrz 12-14 godzin dziennie, a przez maskę szczególną, jeden raz na tydzień pozwolono mi pracować wewnątrz obozu. To nas pilnował Bogusch i zapewniam, że prace wewnątrz obozu, jeżeli były krótszą co do godzin, były równie ciężkie, jeżeli chodzi o wysiłek fizyczny. Dla nas Bogusch był postrechem, staraliśmy się wszystkie ukryć przed nim, ale on zawsze umieł nas odszukać w łazienkach, albo w umywalkach.

17-ty dzień rozprawy.

Przew.: Czy świadek poznaje osk. Boguscha? Niech świadek przyjrzy się dobrze ławie oskarżonych.

Św.: To on mnie poznaje.

Osk. Bogusch: W Brzezince wogóle nie pełniłem służby. To prawdopodobnie jest jakaś pomyłka.

Św.: On przychodził od czasu do czasu do Brzezinki, ponieważ S.K. miała dwa komanda: komando zewnętrzne i wewnętrzne. On pilnował komanda wewnętrznego. On prawdopodobnie dobrze zna swojego kolegę Mokrusa, który pilnował komanda zewnętrznego.

Przew.: Czy świadek skończył swoje zeznania?

Św.: Tak.

Przew.: Czy świadek przypomina sobie, czy osk. Brandel brała udział w selekcjach? Proszę się jej przypatrzeć.

Św.: Znałam osk. Brandel tylko przez 15 dni, kiedy byłam w Oświęcimiu. To ona pilnowała nowo-przybyłych, które ściśnięto w piwnicach z powodu braku miejsca.

Przew.: Świadek wspomina, że pracowała w Rajsku. Czy świadek przypomina sobie osk. Müncha?

Św.: Tak, znam dra Müncha. Widziałam go kilka razy w Instytucie Higjeny. Szłyśmy czasem pracować do Instytutu Higjeny.

Przew.: Bliższego zetknięcia świadek nie miała z dr. Münchem?

Św.: Nie, nie miałam kontaktu z Dr. Münchem.

Przew.: Czy świadek może wie co robił osk. Münch?

Św.: Zdeje mi się, że on był lekarzem, który pilnował robionych tam analiz, ale dokładnie nie wiem.

Przew.: Czy są pytania do świadka?

Prok. Kurowski: Ja mam tylko jedno pytanie. Świadek wspominała o Instytucie Higjeny: to był Instytut Higjeny poza Oświęcimem, w Rajsku?

Św.: Tak.

Przew.: Czy obrona ma pytania?

13/2.

FK/Z.

17-ty dzień rozprawy.

127

Obr. Minasowicz: W którym roku świadek była w S.K.Św.: Od 14 lipca 1944 r. do 5 października 1944 r.Przew.: Świadek jest zwolniona. Następny świadek B l o c h .